



BOGDAN BORUSEWICZ

ur. 1949; Lidzbark Warmiński

Tytuł fragmentu relacji	„Spotkania”
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, Spotkania, Siła Wolnego Słowa

„Spotkania”

To co robiliśmy to było dla nas za mało. Widzieliśmy, że jak będzie pismo to będzie też środowisko i chcieliśmy to środowisko stworzyć. Zaczęliśmy rozmawiać wtedy kiedy zaczęły funkcjonować pisma opozycji i uważaliśmy, że koniecznie to powinno być pismo o charakterze katolickim, otwartym, bo nasz katolicyzm trzeba otwierać także na innych, na inne narody, żeby odejść od tej zbitki endeckiej Polak-katolik. Pamiętam, że dyskutowaliśmy z Januszem na temat samej idei jak się to pismo powinno nazywać i siedzieliśmy w jego małym pokoiku na Tatarach, na takim zarwanym tapczaniku i wymyślaliśmy tytuły: „Razem” to nie było to, „Wspólnota” też nie, i w końcu padło „Spotkania”, bo spotkanie to może „Spotkania” i ten ten tytuł wymyśliliśmy.

Pierwszy numer ukazał się kiedy ja już byłem poza Lublinem. Janusz Krupski pozbierał materiał. Był tam materiał dotyczący stosunków z Ukraińcami, był tam inny bardzo ciekawy materiał i to był ten kierunek, który chcieliśmy proponować. Uważaliśmy, że brak było takiego niezależnego pisma katolickiego. Podtytuł był Pismo Młodych Katolików, ja nie byłem taki katolicki, więc ten podtytuł mnie trochę ograniczał, ja wolałem żeby to były same „Spotkania”, ale Janusz uważał, że jednak musi być dookreślone. Kto z taką ofertą „Spotkań” występuje, liczy, że to miały być spotkania ludzi różnych kultur: Polaków, Ukraińców, Białorusinów, Niemców. Najpierw to było nastawione raczej na Wschód, potem Polaków i Żydów, taki był to pomysł. Potem usiłowano Janusza, bo on był liderem tej grupy, ja byłem już z boku, namówić żeby na bazie tego zrobić jakąś grupę polityczną, ale on uznał, że to zamyka. On się nie zgodził, on chciał robić środowisko. Ja byłem przy narodzeniu „Spotkań”, a później przy funkcjonowaniu już nie, bo ja się zająłem Gdańskiem, do 1977 roku jeździłem do Lublina. W międzyczasie aresztowano naszego kolegę za to, że pisał do swojego brata, że jest w nielegalnej organizacji. Nie było nielegalnej organizacji, ale poniosła go fantazja i go aresztowali. My wtedy i w Lublinie, i w Gdańsku zorganizowaliśmy pomoc dla jego rodziny. Jeździliśmy na sprawy, robiliśmy demonstracje. I to było też takie integrujące. To był rok 1974. Zaczął się organizować taki studencki ruch, potem były protesty w związku ze zmianą konstytucji. Więc już wtedy byliśmy jako tako zorganizowani.

Data i miejsce nagrania	2007-11-23, Warszawa
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Marzena Baum
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"